

Cena
10 groszy.

ECHO

Rok V, № 280. Łódź, Niedziela 27 października 1929 r.

Ceny ogłoszeń

Przed tekstem t. i. 1-a strona 27 gr. za w. m/m 1 lam. strona 6 lam; w tekście 27 gr.; nekrologi 20 gr.; za tekstem 20 gr.; zwyczajne 17 gr.; drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł., dla bezrobotnych 1 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe i dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada.

Ciężkie narodziny nowego rządu francuskiego.

Daladier u prezydenta Doumergue.

Paryż, 27.10 (Tel. własny „Echa”). Wczoraj po południu minął termin, jaki sobie Daladier zastrzegł do przyjęcia misji utworzenia nowego gabinetu. Daladier zjawił się u prezydenta Doumergue i oświadczył, że po prowizorycznych naradach z własnym stronnictwem i innymi partjami decyduje się oficjalnie przyjąć misję utworzenia nowego rządu.

Jako desygnowany premier złożył Daladier wczoraj przed wieczorem oficjalną wizytę przed wodniczącym senatu i izby deputowanych.

Daladier oświadczył im, że dzisiaj, t. j. w niedzielę rano oczekuje odpowiedzi na pismo

wystosowane do frakcji socjalistycznej parlamentu. W południe uda się ponownie

do prezydenta republiki i złoży mu sprawozdanie z przebiegu i rezultatu swoich wysiłków.

Waldemaras w roli ofiary. List b. kacyka kowieńskiego do prezydenta Smetony.

Kowno, 27.10. (Tel. wł. „Echa”). Waldemaras wystosował do prezydenta Smetony długie pismo,

w którym żali się na szykany, jakie policja litewska nie szczędzi jemu i jego zwolennikom. Żąda on od prezydenta

interwencji u obecnego rządu w kierunku zniesienia wszystkich ograniczeń i kar nałożonych na oddanych mu ludzi.

Równocześnie Waldemaras skarży się na to, że senat uniwersytetu kowieńskiego nie chce go przyjąć do swego grona i po raz drugi odrzucił jego prośbę o udzielenie mu prawa wykładania.

W końcu Waldemaras powołuje się na swoje zasługi(?) dla Litwy i wyraża nadzieję, że prezydent swoim autorytetem ukróci naganek, jaką przeciwko niemu zorganizowali jego przeciwnicy.

Ciężki kryzys rolnictwa. ZWIĄZKI ZIEMIEN BIJĄ NA ALARM.

Tylko natychmiastowa interwencja może zapobiec katastrofie.

Warszawa, 27.10 (Od wł. korespondenta). Byli senator, prezes Związku Ziemiann Jan Stecki udzielił dziennikarzom wywiadu prasowego, w którym

omawia katastrofalny kryzys, przez jaki przechodzi rolnictwo. Omówiłszy obecny stan rynku zbożowego w Polsce, wysokość

kosztów produkcji i minimalne ceny uzyskiwane za żyto, p. Stecki stwierdził, że dotychczasowe

środki zaradcze, zastosowane przez rząd nie daly dostatecznego wyniku. Potrzebne są zarządzenia heroiczne.

Konieczne jest ustanowienie premij wywozowych w wysokości

wprowadzonych przez Niemcy dla swego żyta.

Jeżeli jednak te premje nie będą wprowadzone natychmiast gotowe okazać się równie bezskutecznymi, jak dotychczasowe półśrodki.

Rolnictwo bije na alarm i ten alarm

musi być usłyszany.

Loterja fantowa Komitetu Floty Narodowej.

Fant 244 —

platerowy Frageta — dar „Echa” padł na numer 318073.

Zgodnie z naszą zapowiedzią rozpoczęło się wczoraj losowanie fantów

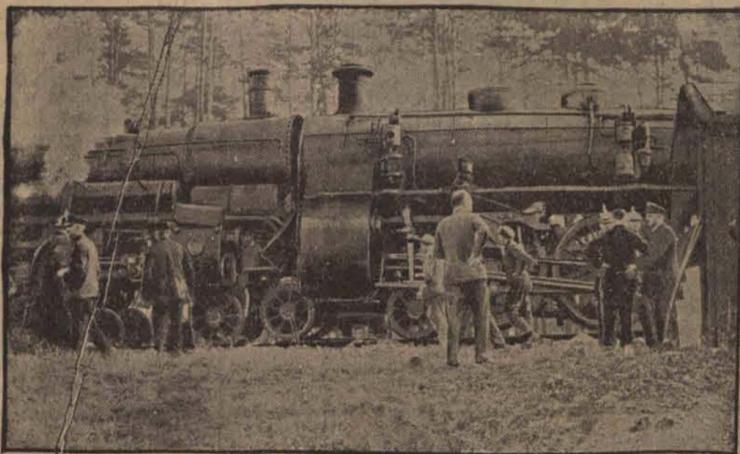
loterii oddziału Komitetu Floty Narodowej w Radogoszczu. Ciągnięcie odbyło się w obecności reprezentanta Urzędu Monopoli i Akcyz i trwało od godziny 3-ej po południu niemal

przez całą noc. Wobec ogromu materiału i spóźnionej pory możemy podać w dniu dzisiejszym tylko początek listy ciągnięć. Dalszy ciąg ukazuje się

w dniu jutrzejszym. Dzisiaj już jednak możemy się podzielić z Czytelnikami radoś-

ną wieścią, że premia „Echa” — wspaniały komplet platerów — która jako fant była oznaczona liczbą 244 — padła na numer 318073. Początek listy ciągnięć patrz str. 2-ga.

Straszna katastrofa kolejowa w Niemczech.



Pość katastrof kolejowych w Niemczech mnoży się zastraszająco. W depeście „Echa” donieśliśmy o zderzeniu się dwóch

kurjerów w pobliżu Norymbergi. Czwartej urzędniczy pocztowego ambulansu zginęli na miejscu. Pięć osób zmarło wkrótce po katastrofie. Kilkunastu cięż-

ko rannych walczy ze śmiercią w szpitalu. U góry parowozu obu pociągów. U dołu: Rozbite szczytki wagonów. (h)



Nowe przepisy dla służby ruchu. Konduktor tramwajowy musi mieć żelazne nerwy. Uregulowanie palącego zagadnienia.

Łódź, dnia 27.10. Jak się do wiadujemy w ostatnich dniach dyrekcja Kolei Elektrycznej Łódzkiej podała do wiadomości swym funkcjonariuszom rozporządzenie ministra komunikacji w sprawie przepisów o ruchu tramwajów elektrycznych w miastach.

Oprócz całego szeregu przepisów dotyczących technicznej strony komunikacji tramwajowej w miastach w rozporządzeniu znajduje się ciekawy ustęp, a mianowicie szczegółowe wyliczenie

obowiązków personelu, jego kwalifikacji zawodowych i osobistych jak i uprawnień i obowiązków publiczności stanowiących podstawę wzajemnego ustosunkowania się pasażerów i personelu tramwajowego.

Już na samym wstępie, mianowicie w postanowieniach ogólnych, wspomniano, że personel winien się zachowywać w stosunku do publiczności grzecznie i uprzejmie i, z wyjątkiem motorowego (któremu słuszenie zabrania się rozmawiać z pasażerami) na żądanie udzielać potrzebnych informacji i wskazówek.

Ustęp ten dotyczy zwłaszcza konduktorów, którzy mają bezpośrednią styczność z publicznością.

Ze względu na to, że przepisy te niewątpliwie zainteresują szerszy ogół, przytaczamy niektóre z nich w całości.

Przed zbliżaniem się do przystanku konduktor obowiązany jest w sposób odpowiedni

wywołać nazwę przystanku a w miejscach przesiadania wymienić kierunek przesiadania.

Do obowiązków konduktora należy

wskazywanie miejsc i rozmieszczanie podróźnych w wagonach. Nie powinien on pozwalać na znajdowanie się podróźnych podczas jazdy na stopniach, taranach, zderzakach i t. p.

Konduktor powinien unikać zatargów z publicznością w każdym wypadku zachować się taktownie. W razie niestosowania się podróźnych do obowiązujących przepisów, konduktor winien po-

wołać się na przepisy i prosić o podporządkowanie się tym przepisom. W razie oporu ze strony podróźnego, konduktor powinien prosić o opuszczenie wagonu na pierwszym przystanku, w razie zaś dalszego oporu zwrócić się do policji o interwencję.

Na wypadek zatargów między podróźnym konduktor powinien starać się taktownie załagodzić zajście, opierając się na przepisach. W razie oporu ze strony podróźnych winien prosić o opuszczenie wagonu.

Konduktor powinien okazywać pomoc

jeżdżącym tramwajem starcom, kalekom, osobom słabym lub chorym, dzieciom itp., a również wszystkim podróźnym przy zatrzymywaniu w wagonie złodziei, osób, wszczynających awantury lub obrażających podróźnych itp. wzywając w razie potrzeby policję.

Jak widzimy obowiązki włożone przez powyższe rozporządzenie na konduktorów regulują w sposób całkowicie określony i dobitny stosunek ich do publiczności.

Główny nacisk przytem położono na taktowne i uprzejme zachowanie się konduktorów w razie jakiegos zatargu z pasażerami lub między podróźnymi.

Jest to fakt godny podkreślenia, gdyż powszechnie wiadomo że dotychczasowe zachowanie się konduktorów pozostawało nieraz wiele do życzenia.

W dalszym ciągu rozporządzenia omawia

obowiązki pasażerów, którzy winni stosować się ściśle do przepisów. Przepisy te są wywieszone w wagonach a nadto jeśli chodzi o tramwaje dojazdowe w poczekalniach na widocznym miejscu.

Jak wiadomo cały szereg osób pozbawiony jest prawa korzystania z komunikacji tramwajowej. Są to osoby nietrzeźwe, niechlujne, wzbudzające odrazę chorobą lub wonią, zachowujące się nieprzystojnie itp.

Między innymi nie wolno w wagonach płuć śmiecić, jeść, wychylać się albo wystawiać ręce z okien, siadać na parapetach (jak to dotąd miało miejsce u nas na tramwajach dojazdowych) palić tytoniu (co dozwolone jest tylko na pomostach).

Wydanie rozporządzenia, regulującego ruch tramwajowy, należy uważać za

objaw dodatni.

Obecnie zarówno konduktorzy jak i publiczność, a zwłaszcza ci pierwsi, zdają sobie sprawę z włożonych na siebie obowiązków i konsekwencyj, jakie może pociągnąć za sobą niestosowanie się do przepisów, unikając bądź wszelkich zatargów i traktując będąc publiczność tak, jak tego wymaga rozporządzenie ministra komunikacji.

Za przekroczenie bowiem przepisów winny pociągnięty będzie do odpowiedzialności i ukarany w drodze administracyjnej lub karnej, zależnie od charakteru wykroczenia.

Zażalenia pasażerowie mogą kierować do administracji tramwajów, która obowiązana jest rozpatrzyć skargę i zawiadomić petenta o wyniku.

Jest wskazane, aby publiczność nie wtrącała się zbyt wiele do różnych zatargów i spraw i pamiętała o tem, że właściwym gospodarzem w tramwaju jest konduktor, który już dbać będzie o to, aby był utrzymany należyty porządek. (x)

CYRK
STANIEWSKICH
przy ul. Al. Kościuszki 73
OSTATNIDZIEŃ PROGRAMU
Uwaga! Dziś w niedzielę
po 2 przedstawienia
O godz. 4-ej po poł. i 8.30 wiecz. oprócz
tego o g. 12.30 PORANEK

Zwierzęca orgja pijaków. Jelita ludzkie na bruku.

Pabjanice, 27 października. W dniu wczorajszym około godziny 12 w południe Nowy Rynek w Pabjanicach był terenem krwawej zbrodni. Oto w pewnej chwili na rynku u wylotu ulicy Kilińskiego ukazało się czterech pijanych osobników. W pewnym momencie rozległy się przeraźliwe krzyki i kłótnie, którym towarzyszyły błyski noży.

Pomiędzy pijakami znajdował się notoryczny przestępca niejaki Wilczek, który przed kilku zaledwie dniami opuścił więzienie łódzkie, po odbyciu trzyletniej kary za zbieższ...

zienie grobów i popełniony gwałt na cmentarzu katolickim w Pabjanicach. Jego właśnie osaczyli trzej kompani, znani na miejscowym bruku awanturnicy Leon Łaski, Teodor Szłobas i niejaki Łaszek. Pod razami kolegów Wilczek z rozpiętym brzuchem z którego wypływały jelita, upadł na ziemię. Przeciwnicy w dalszym ciągu pastwili się nad nim godzinę w leżące nożami. Przechodnie, będący świadkami zwierzęcej wprost sceny, zaczęli wzywać pomocy. To ostudziło znacznie zapał napastników, którzy porzucając okrwawione noże zbiegli, zanim przy...

była zaalarmowana policja. Wilczka, dającego bardzo słabe oznaki życia przewieziono do miejscowego szpitala Kasy Chorych. Jak się dowiadujemy, niema nadziei utrzymania go przy życiu. Wszczęte przez komisariat policji pabjanickiej śledztwo, dzięki rysopisowi napastników, przyczyniło się już w godzinę po wypadku do ujęcia krwawych awanturników Łaskiego, Szłobasa i Łaszka. Badani przyznali się do zarzuczonego im czynu, twierdząc, że była to zemsta osobista za zniewagę ze strony Wilczka. Wymienioną trójkę osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowo śledczych.

5 minut po zamachu w Brukseli.



Cała Belgja jest oburzona i kilka minut po zamachu. Po lewej stronie: książe Humbert w powodu zamachu na księcia Humberta. Obecnie otrzymywał wiencier na grobie nieznanego żołnierza. Po prawej: Policjanci siłą odstawiają zamachowca do komisariatu, po odebraniu mu broni.

Ofiara zamaskowanych zbirów.

Krwawy napad na ulicy Tomaszowie.

Łódź, 27 października. Wczoraj około godziny 10 wieczorem na ulicy Prez. Wojciechowskiego w Tomaszowie znaleziono leżącego w kałuży krwi nieprzytomnego mężczyznę. Zawiadomiona o wypadku policja stwierdziła, że najsłabszym był 39-letni Leon Szwarcbach, robotnik, zamieszkały w Tomaszowie przy ulicy Prez. Wojciechowskiego 23. Zawezwany lekarz stwierdził na ciele rannego szereg śladów pochodzących od uderzeń zadanych łepem narzędziami oraz szereg ran głowy i uszkodzenie kręgosłupa. Szwarcbacha w stanie bezładnym przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie walczył ze śmiercią. Ranny w szpitalu odzyskałszy na chwilę przytomność, zeznał, iż został napadnięty przez zamaskowanych osobników. Na zasadzie zeznań Szwarcbacha policja przeprowadziła obławę, w rezultacie której sprawców tajemniczego napadu ujęto. Okazali się nimi mieszkańcy Tomaszowa Franciszek i Marian bracia Kostrzewa, zamieszkałi przy ulicy Warszawskiej 31 oraz Teodor Łuczyk (ul. Łódzka 19). Wymienioną trójkę o...

sadzono w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego. Przyczyną napady były prawdopodobnie porachunki osobiste choć niewykluczone jest również tło rabunkowe.

Morze światła na ulicy Cegielnianej.

Nowe lampy rozprósza egipskie ciemności.

Łódź, dn. 27.10. — Przed kilkoma dniami na łamach „Echa” wskazywaliśmy na ulicę Cegielnianą, która jakkolwiek znajduje się w samym centrum miasta i w jednym z najruchliwszych jego punktów, na odcinku od ul. Piotrkowskiej do Gdańskiej tonie w mrokach ciemności. Na skutek naszej notatki, Magistrat m. Łodzi, biorąc pod uwagę istotne okoliczności, dla których ulica powinna być bardziej aniżeli inne oświetlona, a więc ze względu na znajdujące się tam szkoły, apteki i cały szereg przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, wydała zarządzenie Gazowni Miejskiej, aby w ciągu najbliższych kilku dni oświetliła należycie ten odcinek ul. Cegielnianej lampami gazowymi o pięciu płomieniach. W ten sposób mieszkańcy tej ulicy oraz przechodnie będą mogli bezpiecznie obracać się w tej dzielnicy.

Tabela wygranych.

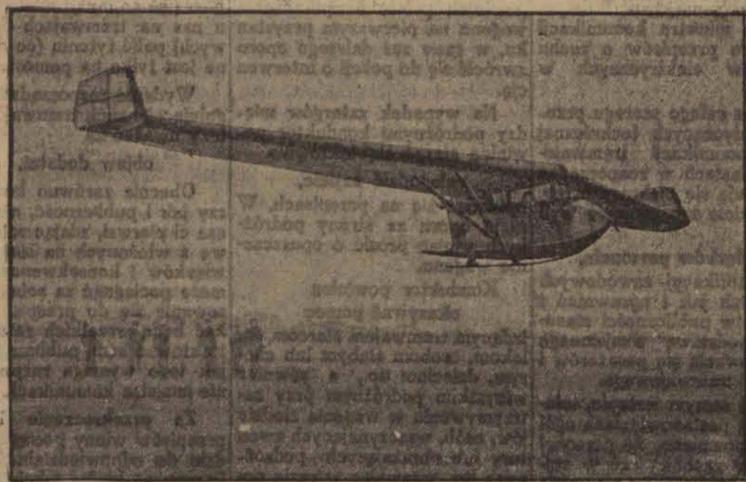
Nr. losu	fant	Nr. losu	fant	Nr. losu	fant	Nr. losu	fant
2787.71	1288	3525.43	700	4527.43	47	3504.73	514
3337.09	196	2101.18	1541	872.42	1890	746.45	1564
3590.83	261	3562.87	1834	4923.83	1976	3771.07	5607
3357.29	1685	1560.16	1227	4499.16	230	2239.21	1417
2960.93	643	1219.09	312	3449.67	1207	2223.23	1690
961.76	242	1408.20	1125	4883.33	116	1803.15	761
2322.75	615	4555.40	1843	4830.13	119	921.04	850
4863.02	286	1895.69	679	2099.03	995	4713.10	952
2352.03	692	1674.41	175	4933.04	940	475.90	168
3404.87	1316	1967.81	1803	54.05	1021	2496.75	1709
4457.71	601	4862.27	128	2493.53	1360	4807.68	716
742.83	334	3106.10	232	2799.79	1610	3473.94	223
4586.21	551	3687.19	114	2617.22	1571	1565.56	1251
2175.65	702	628.60	1716	419.66	1732	3245.21	1470
2635.53	1409	4621.79	626	3625.51	1978	4813.58	524
210.28	1463	4818.38	587	3726.82	1791	3640.71	1091
3070.82	1004	274.97	757	1842.88	1269	1848.02	391
3689.81	1188	1428.19	1033	3343.54	1268	2331.70	746
3812.66	1071	1143.83	1108	1095.96	1915	3654.18	864
3334.49	257	2365.20	143	144.49	10	2163.72	1953
3676.06	457	1710.15	1817	1231.70	545	4127.05	619
1690.06	1984	248.40	1326	4462.27	1064	530.16	1646
2499.50	1959	2193.62	1407	1029.38	719	1423.82	53
3097.95	535	3439.01	209	556.43	49	1414.85	1062
380.48	562	1325.65	1808	3085.75	1128	789.89	1054
1098.95	1236	1537.89	1762	3436.18	537	3821.69	628
2709.79	756	4328.54	604	1288.53	157	2965.03	1184
1634.80	656	4342.08	1906	484.94	821	3613.33	1956
1686.22	1444	4364.30	1916	1581.62	1511.		

Kolorowe ozdoby kamienic i płotów.

Gdzie wolno naklejać afisze?

Łódź, dn. 27.10. — Niema chyba w Polsce takiego miasta gdzie rozklejanie afiszków odbywałoby się tak chaotycznie jak w Łodzi. Wystarczy tylko, aby ktośkolwiek umieścił gdzieś jakiś plakat, natychmiast zjawiają się w tem miejscu różnego rodzaju afisze. Rozklejacz abso lutnie nie liczą się z tem, że przez naklejenie afiszków w miejscach takich, nietylko niszcza dopiero co otykowaną fasadę, ale szpeca całe miasto. Aby temu stanowi rzeczy położyć kres starostwo grodzkie wydało zarządzenie, które uregulowało wreszcie tę sprawę. Według tego rozporządzenia plakatowanie na nieruchomościach (domach, parkanach i t. p.) dopuszczalne jest jedy...

Sukces „bezogoniastego” samolotu.



Samolot „bez ogona” z 8-konnym motorem motocyklowym pobit swój własny rekord, osiągając onegdaj na lotnisku Tempelhof szybkość 160 kilometrów na godzinę.

„Czarny czwartek” nowojorskiej giełdy



Giełda nowojorska na Wallstreet, gdzie spekulanci podczas czwartkowego krachu stracili miljarde dolarów.

Bagnet w sercu cywila.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 27 października. Wczoraj, w godzinach popołudniowych, przy ulicy Polnołkowej 31, 23-letni Bolesław Januszak, korzystając z nieobecności rodziców, zadł sobie bagnetem wojskowym trzy rany klatki piersiowej w okolicy serca. Jęki śmiertelnie pokaleczonego Januszaka zaalarmowały sąsiadów którzy wezwali pogotowie ratunkowe. Przybyli lekarze przewieźli desperata do szpitala. — Przyczyna samobójstwa — brak pracy. W mieszkaniu przy Aleja Kościuszki Nr. 53 podczas zawieszania firanek spadła na maszynę do szycia służąca 19-letnia Agnieszka Kobiernicka. Nieszczęśliwa oprócz okaleczeń głowy odniosła złamanie prawej ręki. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala miejskiego przy ulicy Drewnowskiej.

W Wiączyńcu,
gm. Nowosolna
w h. Szablińskich lasach 7 1/2 km. od przystanku tramwajowego na Dolech, w pięknej okolicy przy zrosie Brzeskiej są do nabycia

parcele leśne.
Komunikacja autobusowa, z własną komunikacją tramwajową.
Informacji udziela: p. F. PETSOLD, Główna 8, we wtorki od 12-15 i w piątki od 18-21.

Dr. Lewkowicz
Choroby skórne, weneryczne i płciowe
Przyjmuje od 9 - 11 i od 5 - 8 dla pań od 4 - 5.

Dla utęzamożnych ceny leczenia.
KONSTANTYŃSKA 12, tel. 53-52

Dr. med. Rakowski
Tel. 27-81.
Specjalista chorób wnu, nosa, gardła i płuc.
Przyjmuje 12-2 i 5-7.
Kawęczyńska Nr. 9.

Dr. med. Różaner
powrócił
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Leczenie sztucznym słońcem w kąpielni.
ul. NARUTOWICZA 9, tel. 28-98.
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8.
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med. Niewiażski
ul. Andrzeja 5 Tel. 59-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8-10 1/2 po poł. i od 5-9 w. Wniedziale i święta od 9 do 1 w poł. Dla pań oddzielna poczekalnia

Dr. med. H. LUBICZ
Powrócił
ulica Cegielniana 43, tel. 41-32.
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8-10 i od 5-8. Dla pań od 4-5 oddziel. poczekalnia

Dr. JÓZEF LUBICZ
ORTOPEDA.
Specjalista chorób kości, stawów i zniekształceń kręgosłupa i kończyn
Własna pracownia wszelkich aparatów ortopedycznych.
Gdańska 28, tel. 41 - 46.
Przyjmuje od 5 - 7.

DOKTOR WOŁKOWYSKI
Cegielniana 25, tel. 26-87.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8 - 2 i od 5 - 9

LEKCJE muzyki na skrzypcach, mandolinie i gitarze. Opłata zniżona, Zielona 23 m. 24 III p.

KURS FILET ręczny 10 zł. Praca zapewniona. Wyuczam haftów ręcznych, maszynow. Toledo, aplikacje i wenecka robota. Kaufmanowa, ul.

Ogłoszenia drobne.

SKLEP spożywczo - kolonialny, pokój z kuchnią ogródkiem, szopą i komórką w śródmieściu. Wiadomość w administracji „Echa”.

SKLEPY spożywcze dobre okazują się do sprzedania mamy, oraz różne mieszkania do wynajęcia, wybór ma Biuro Prósb, ul. Krucza 24.

JAN Stepien, ucz. II kursu mechaniznego Państwowej Szkoły Włókienniczej zgubił legitymację szkolną.

DOMEK nowy murywany, pięć mieszkań, 2 wolne, dla kupującego, do sprzedania. Wyuczam haftów ręcznych, maszynow. Toledo, aplikacje i wenecka robota. Kaufmanowa, ul.

ZAGINEŁA suczka 3 miesięczna doberman. Odprowadzić za wynagrodzeniem ul. Grabowa 13, sklep.

DOM murywany o 9 mieszkaniach, w tem 2 wolne, dla kupującego, do sprzedania. Wiadomość ul. Żorawia 17, Radogoszcz u właściciela.

PRZYJME solidną panią na mieszkanie. Wiadomość Zachodnia 39, m. 3.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia ul. Towarowa 21 przy szlachcizie, u gospodarza.

DO ODSTAPIENIA budka na sprzedaż węgla z mieszkaniem, ul. Nawrot 95 u gospodarza.

STANISŁAW Borowczyński, ul. Poprzeczna 12, zgubił książeckę Kasy Chorych wyd. w Konstancynie.

SKLEP rzeźniczy z kompletnym urządzeniem, wraz z pokojem, kuchnią oraz przedpokojem odstąpię zaraz. Wiadomość w adm. „Echa”.

TOKARNIE kupię używaną. Długość 59.66 metry. Chojny, Trebacka 3, tel. 59-66.

CONVERSATION francaise chez une Dame. Kallenbacha 26.

JULJUSZ Lehman, zam. Zielona 24, zgubił legitymację na zapomogę Nr. 42600.

WIOLONCZELA do sprzedania. Polmorska 130, m. 5, od 7 - 2 wiecz.

MŁODA gospodyni - kucharka, uczciwa, z dobrimi rekomendacjami i świadectwami szuka posady u samotnego pana Oferty „C. M.”

WENTEL Zofia, Konstancynów, ul. Łaska, 13, zgubiła legitymację z Kasy Chorych, wyd. w Konstancynie.

UPRASZA się panie z wyższej sfery o używaną garderobę dla b. urzędniczki, która została okradzona. Kallenbacha 26, zastać można do 7-jej po poł. informację u dozorczy.

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia Kopernika 27, mała oficyna, wprost bramy, od 5 do 7 wieczór.

DO SPRZEDANIA maszyna do szycia gabinetowa Singera w dobrym stanie. Przedzamiana Nr. 4, m. 4.

DO SPRZEDANIA sklep spożywczy pokój, kuchnia, szop, światło elektryczne, z powodu zmiany interesu. Nadaje się na inny interes. Ul. Brzeżyńska 84, Zatorski.

Z DNIEM 1 listopada r. b. do wynajęcia 3 pokoje z kuchnią, i piętro. — Wiadomość: Skarbową 14, Urządzenia Urzęda, Skarbowych.

Miłość księcia Sergjusza. Rosyjski lokaj wśród Amerykanek.

Bogate Amerykanki marzą często o tem, aby główkę swoją ozdobić koroną księżęcą, a conajmniej hrabowską lub barońską. Korzystają z tego nieraz rozmaicy awanturnicy, o czem świadczą niniejsza historia, obiegająca obecnie prasę amerykańską.

Przed rokiem zjawił się w Nowym Jorku młody, elegancki człowiek, który zajął do pierwszorzędnego hotelu i tam występował jako książę rosyjski Sergiusz Nastalski. Wytworzył ten młodzieniec potrafił niebawem dostać się do najelegantszych salonów metropolii amerykańskiej, a najpiękniejsze i najbogatsze dziedziczki żywo się interesowały przystojnym i arystokratycznym cudzoziemcem.

Nastalski wcale nie był człowiekiem sentymentalnym. Z licznych grona kandydatek do stanu małżeńskiego wybrał sobie osobę nieco już leciwą, bo liczącą 48 lat, a więc starszą od niego conajmniej o lat dziesięć. Ale za to niezmiernie bogatą. — Była nią ledwna córka znanego

krezusa Johna Balneya, Mary Balney. Niebawem odbył się ślub, który w kołach towarzyskich Nowego Jorku wywołał ogólne zainteresowanie. Niestety, wkrótce okazało się, że rzekomy książę był pierwowtnie kelnerem. Po zdemaskowaniu oszusta karjera jego o-

czywiście skończyła się bardzo smutno. Nawet kochająca go żona opuściła go i musiał on powędrować do więzienia. Prawdopodobnie będzie musiał powrócić do zawodu, od którego zaczął i będzie znowu — kelnerem.

Dziwny smak zupy udaremnił popełnienie zbrodni. Truciciel żony i dzieci.

Onegdaj aresztowano w Wiedniu urzędnika kolejowego Karola Kadleca, zamieszkałego w XII okręgu przy ulicy Malfatti 22 pod zarzutem zamachu morderczego na rozwiedzionej żonie Walerji i jej

dzieciach w wieku 7 lat i 10 miesięcy. P. Walerja Kadlec, która od czasu rozstania się z mężem, które nastąpiło przed kilku miesiącami, mieszka w Baden w pobliżu Wiednia, zrobiła do tamtejszej żandarmerji

następujące doniesienie: Gdy skosztowała wodę, przygotowaną na zupę, zauważyła, że posiada ona jakiś niezwykły, słodkawy smak, a równocześnie stwierdziła, że język zupełnie jej zdrętwiał. Ponieważ tego dnia odwiedził ją mąż, przypuszcza ona, że Kadlec wspaniał do wody truciznę, aby pozbawić życia ją i dzieci. Kadlec zaprzecza stanowczo, jakoby to uczynił. Mimo to jednak ciąży na nim ciężkie podejrzenie, gdyż z jednej strony stwierdzono, że przed kilku tygodniami jeszcze oświadczył jednemu ze znajomych, że zabije rodzinę, a następnie popełni samobójstwo, a z drugiej strony — znaleziono w jego mieszkaniu znaczną ilość

BOLSZEWICKIE SZPIEGOSTWO.

Postronek jacejek na szyi Rosji. Niebezpieczeństwo „robkorów“ zagranicznych.

Siła Rosji sowieckiej wewnątrz państwa i jej niebezpieczeństwo poza granicami polega na systematycznej organizacji drobnych komórek, jacejek, które jak korzonki trawy podtrzymują wydmy lotnego piasku. I jeśli dotąd obsesja się w Rosji bez poważniejszych ruchów antybolszewickich, to dzisiejsi jej władcy mają to do zawdzięczenia tylko tym drobnym jacejkom, które

oczy i uszy czerwonego ustroju, czy między żelazne tryby komunistycznej maszyny, nie dostało się ziarno piasku. Przy systemie nieewidencjonowania robkorów jasne jest, że każdy widzieć będzie w drugim szpicla — robkora, który czeka tylko, aby donieść o jakiegokolwiek zauważonej nielojalności.

wedach i słuchać itd. Czemże wobec tego świetnie zorganizowanego wywiadu jest ta osławiona dawana „ochrona“? Tak pokrótce wygląda rola korespondentów wewnątrz Republiki Radzieckiej. Drugą instytucją, której Moskwa poświęca niemięcej uwagi są robkorzy zagraniczni.

Niedarmo pisał z triumfem jeden z robkorów, że „nasza działalność na fabrykach psuje dużo krwi dyrektorom fabryk i właścicielom przedsiębiorstw, którzy pienią się ze złości, że policji nie udaje się wyłowić dobrze zakonspirowanych robkorów. Pracując jako robotnicy czy majstrowie

luminalu i weronalu. Kadlec, który już dawniej znajdował się na obserwacji na klinice psychiatrycznej z powodu usiłowanego zamachu samobójczego, nie chce stanowczo wyjaśnić, skąd się wzięły u niego te trujące substancje. To też aresztowano go.

POMNIK bohaterskiej niarki został odsłonięty w Wiedniu.

W tych dniach dokonano w Wiedniu odsłonięcia pomnika służącej Margaretę Manhardt. O szlachetnym czynie służącej donoszą pisma wiedeńskie, co następuje: W dniu 4 listopada 1926 r. wyszła Małgorzata z dziećmi swych chlebodawców na przechadzkę. Półtoraroczna dziewczynka leżała w wózku, a 3-letni chłopczyk trzymał się ręki służącej.

W pewnym momencie, na skrzyżowaniu ulic najechał na ową grupę rozpedzony wóz. Służąca miała tyle przytomności umysłu, że wózek pchnęła daleko od siebie, a chłopczyka zdołała doprowadzić na trotuar. Sama jednak dostała się pod koła wozu i doznała tak ciężkich obrażeń, że w drodze do kliniki zmarła. Zbiórka zorganizowana na fundusz, mający na celu uczcić pamięć bohaterskiej dziewczynki, przyniosła 4500 szylingów.

Za sumę tę postanowiono wzniesić pomnik. W konkursie, rozpisany na projekt pomnika, wzięło udział 37 austriackich rzeźbiarzy. Jednocześnie przyjęto projekt pod godłem „Cnota“, wykonany przez wiedeńskiego rzeźbiarza Józefa Riedla. Onegdaj odsłonięto ten pomnik, na jednym z placów wiedeńskich, niedaleko miejsca gdzie Margaretę Manhardt poniosła śmierć.

Jak macki polipa wciśkają się w życie społeczne i prywatne tego kraju.

Ten właśnie ustawiczny strach przed prowokacją i czerwonym szpiclostwem tamuje jakikolwiek odruch kontrrewolucyjny. Zdając sobie z tego doskonale sprawę, bolszewicy starają się zacieśnić ten postronek jacejkowy, zarzucony na szyję rosyjskiego kolosa.

W ostatnich czasach wynalezione jeszcze jeden typ takiej komórki. Jest nim instytucja t. zw. robkorów, czyli korespondentów robotniczych.

Korespondent robotniczy nie bywa przez nikogo zatwierdzany i nie otrzymuje mandatu lub zaświadczenia, że jest robkorem. Korespondentem jest również i ten, kto wskutek swej niepiśmienności ustnie komunikuje wiadomości piśmiennemu towarzyszącemu tej lub innej gazety bolszewickiej. Myliłby się, toby sądził, że zadaniem robkora jest pisanie sprawozdania z niewinnych za baw, czy wycieczek krajoznawczych. Oto jeden z wyciecznych punktów programu pracy dla robkorów:

„Robkor powinien baczyć, czy otoczenie, w jakim się znajduje zgodnie współdziała z dyrektywami partji i czy odpowiada zadaniam budownictwa komunistycznego.

Oto główny sens i istota tego nowego wynalazku! Rozsiane po całej Rosji setki tysięcy robkorów baczyć będą, jak

Popularność bokserów w Anglii.



Włoski bokser olbrzym — Primo Carnera cieszy się taką popularnością w stolicy Anglii, że wszędzie gdzie się ukazuje, gromadzą się tłumy.

w przedsiębiorstwach wojskowych

i komunikacyjnych, interesują się drobiazgowo terenem, dostarczając w ten sposób Rosji szczególnych informacji o tychże przedsiębiorstwach. I jeżeli sobie wyobrazimy, że w każdej większej fabryce siedzi taki robkor, który skrzętnie notuje wszystko, co widzi i słyszy, zdamy sobie sprawę z tego niebezpieczeństwa. Jakże przedstawia instytucja jacejek korespondencyjnych, czyli poprostu szpiegowskich.

Rzecz jasna, że korespondent taki, jeśli znajdzie się kandydat z innego zainteresowanego państwa, nie odmówi mu materiału za odpowiednią opłatą. W ten sposób Europę całą pokrywają

tysiące agencji szpiegowskich, których centralą jest Moskwa.

W ostatnich czasach dużą sensację wywołały rewelacje francuskich robkorów, które jak najszczególniej wyswietliły wytwórczość i metody pracy olbrzymich przedsiębiorstw francuskich „Gnome Rhon“ i „Bleriot“.

Również dokładnie zajmują się robkorzy austriackimi fabrykami, n. p. „Steyr“, która pracuje na eksport itd.

A ilu takich robkorów siedzi w naszych polskich warsztatach państwowych?

H. J.

Szalony bieg z tacami Ciekawe widowisko w Paryżu.

Kelner paryskiej kawiarni musi być nietylko człowiekiem bezgranicznie cierpliwym, ale także potrosze żonglerem. Musi umieć utrzymywać w równowadze na jednej ręce tacę z wieloma butelkami i szklankami i przemykać się z nią, bez wypadku, pomiędzy natłoczonymi stolikami.

Otóż tę swoją umiejętność sami kelnerzy poddali próbie te dniami przy okazji walnego zjazdu Związku kelnerów na Montmartrze.

Urządzono wyścigi, do których stanęło 37 współzawodników, podejmując się biec z placu Cléchy do rue Doudeauville z tacą na lewej ręce na której ustawiona była otwarta butelka i dwie szklanki.

Było to ciekawe widowisko, w którym paryżanie po raz pierwszy widzieli swoich kelnerów, śpieszących się. A śpieszyć się musieli, bo dystans był nielada-jaki, gdyż wynosił około półtrzecia kilometra.

Stacje kontrolne były ustawione na rozmaitych punktach drogi, a znaczna część uczestników wyczołgała się z wyścigu, w paryskim bowiem tłoku ulicznym porzobiła albo butelki, albo szklanki. Zwycięzca dotarł do mety z butelką i szklankami nietkniętymi.

COSMO HAMILTON. (16) Skandal.

Przełożyła St. H.

Co do mnie, z patelnją wskoczyłam już w ogień, ale jestem świętym skoczkiem i wierzę w swe szczęście. Brak mi odwagi, aby zastanowić się nad tem, do jak zaprowadzi mnie następny krok, więc nie myślę o tem. — Dziś jest dobrze; a przecież Franklin jest gentlemanem. — Wtem tylko jedno, że obecnie jestem przez wszystkich pieszczona, że ku swej niewypowiedzianej radości, odniosłam zwycięstwo nad rodziną i że czuję się tak jak wyglądam, to znaczy — świetnie. A teraz, niech pani ucieka i przyślij mi Helenę, która ubierze mnie tak, jak przystało młodej mężatce w młodowym miesiącu. Wyczołgała przerażona starsza pani z oba policzki, wypchnęła ją z pokoju i zaczęła podśpiewywać. Beatrix raz tylko podczas o-

biadu pozwoliła sobie spojrzeć w oczy Franklinowi i wtedy po raz pierwszy od chwili, kiedy oszołomiła rozgniewanych rodziców na przedce wymyślonem oświadczeniem, poczuła nagły wstrząs, który jak prąd elektryczny przeszedł cały jej organizm, wywołując przetrząs i drżenie. Lecz Beatrix, z wrodzoną na sobie zdolnością panowania nad sobą i dzięki zwycięskiej wierze w umiejętność wypłatania się z każdej sytuacji — otrzaskała się szybko z uczuciami i już cały wieczór pozostała w doskonałym humorze. — Nikt nigdy przedtem nie widział jej tak ożywionej i tak pięknej. Ożywiła całe towarzystwo, przechodząc od jednej grupy gości do drugiej, podobna do nimfy leśnej, uosobienie radości i szczęścia. Nie pozwoliła sobie nawet przez chwilę zastanowić się nad tem, co zrobiła i dokąd ją zaprowadzi impulsywna, warjacka, autokratyczna chęć ratowania własnej osoby. Ani przez chwilę nie pomyślała też o trudnej sytuacji, w jakiej, dzięki jej nagłemu po-

myślowi, znalazł się Franklin. Co zrobiła, to zrobiła i jakoś się to wszystko ułoży, tak jak bywało już nieraz. Od czego była Beatrix Vanderdyke? Dlaczego wprawiano w nią, że ziemia, słońce i księżyc do niej należą. Wszystko było tylko naturalnym wynikiem systemu wychowania od chwili jej przyścia na świat.

Franklin pozwolił Beatrix uniknąć rozmowy z nim, dopóki pewna część gości nie poszła spać. Od momentu, kiedy go wzięła pod rękę i zwróciła się do niego z tą dziecięcą prośbą, porywając go za sobą i pozabawiając chwilowo poczucia ostrożności i zdrowego rozsądku — aż do chwili, kiedy podszedł do niej w hallu i zaprowadził do zacisznej niszy, przemysłał dosyć dużo. Był szczęśliwym, uczciwym człowiekiem, który tak jak Beatrix, przechodził przez życie, robiąc tylko to, co mu się podobało. Żadna żywa dusza nie potrafiła by go sprowadzić z raz obranej drogi. Nie był kobieciarzem w żadnym znaczeniu tego słowa i nie miał najmniejszego zamiaru o-

żeńić się i „ustatkować“, zanim nie sprzykrzą mu się polowanie i podróże.

Obserwował uważnie Beatrix. — Widział, że odzyskała względy rodziny i że przyjmowała z zadziwiająco i niemięcej czarującą powagą powinnowania znajomych. Odgadł oczywiście, że Beatrix „użyła“ jego, Pilhama Franklina, ażeby uniknąć kary; był przecież mimowolnym świadkiem końcowej sceny z rodzicami. Ale spodziewał się z minuty na minutę, że Beatrix albo pozwoli jemu zaprzeczyć całej tej historii o potajemnym ślubie, albo też uczyni to sama. Nie mógł dopuścić do tego, żeby raz wyrzeczona kłamstwo wciągało ich coraz wteńcej w rozpaczliwą matnię.

Kiedy nareszcie został sam na sam z Beatrix, wrzał z gniewu i nie starał się tego ukryć. — Pragnę się z panią rozmówić — rzekł krótko.

Beatrix próbowała wymknąć się. — Może trochę później? — odpowiedziała.

— Nie, teraz.

— Bardzo żałuję, ale...

Franklin ujął ją za rękę i zaprowadził do ustronnego kąćka w głębi hallu.

— Proszę usiąść — rzekł.

Otrzymywanie rozkazów było dla Beatrix czemś tak nowym i zabawnym, że roześmiała i usłuchała.

Franklin usiadł obok niej. Kolana ich prawie się stykały.

— Pan! uważa mnie pewnie za skończonego dumia — rzekł. — Wcale nie. Czy mogę poprosić o poduszkę? — Pochyliła się lekko naprzód.

Położył pod jej plecy poduszkę.

— Bez względu na to, za kogo mnie pan uważa, uczyniła pan! ze mnie dumia, największy okaz idjoty, jakiego kiedykolwiek widziałem.

— Proszę, proszę tak nie mówić!

Oczy Franklina błysnęły. Ta dziewczyna potrafi być płochą nawet w takich okolicznościach. Rędzle śledziła oko w oko z rozgniewanym człowiekiem, bez dzie prawie dotykała jego kolan i pozostanie tak opanowana i niewzruszona, jak gdyby odpoczywała między jednym tańcem

a drugim. No, dobrze! Pokażę jej z kim ma do czynienia.

— Zanim matka pani położy się spać — rzekł — zaprzeczę całej tej bajce i wyjaśnię tę komedję.

— O, nie — odpowiedziała Beatrix — pan tego napewno nie uczyni.

— Dlaczego?

— Bo pominawszy wiele innych względów, jest pan gentlemanem.

— Ale jak długo, według pani, będę w stanie podtrzymać tę grę?

— Nie pomyślałam jeszcze o tem.

— Czy nie sądzi pani, że czas już zacząć myśleć o tem i jak najprędzej?

— Nie, przecież wszystkie i-dzie wymieniłam. POCO temu przeszkadzać?

— Ale proszę spojrzeć na to z mego punktu widzenia.

— Mówiąc prawdę, a ja zwykle mówię prawdę, dziś tylko wyjątkowo skłamałam — mogę na całą rzecz patrzeć tylko z własnego punktu widzenia.

D. C. U

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Oddział drogowy komisariatu rządu przeprowadza obecnie konferencje w sprawie odciazenia śródmieścia Warszawy od ruchu ulicznego. Według projektu oddziału drogowego w centrum miasta wzbroniony będzie ruch samochodów ciężarowych oraz wozów, zarówno konnych, jak i mechanicznych, rozwożących towary. Nastąpiło już porozumienie w tej sprawie między dyrekcją kolei warszawskiej i zainteresowaną firmami, tak, że w najbliższym czasie komisariat rządu wyda przepisy, regulujące ruch kołowy w centrum miasta.

Na ukończeniu jest budowa czteropiętrowego gmachu na terenie rzeźni przy ul. Jagiellońskiej, przeznaczony na dom administracyjny rzeźni miejskiej. Jest to przebudowa dawnego fabrycznego budynku. — Dom ten oddany ma być do użytku 1 listopada.

Wydział Opiekł Społecznej urzędu wzorem r. ub. przy bramach cmentarnych stółki do sprzedaży bonów przeciwzbrocznych. Magistrat zwrócił się z apelem do odwiedzających groby, aby zamiast dawać jałmużnę przybyłym z prowincji zebrał kom, kupował bony i rozdawał je, przyczyniając się w ten sposób do zabezpieczenia rzeczywistości potrzebujących.

Do warszawskiego urzędu wojewódzkiego wpłynęło w tych dniach pismo starosty powiatu skierniewickiego z prośbą o interwencje w jednym z zakładów psychiatrycznych o przyjęcie dwu obłąkanych, których dotychczas, pomimo starań, nie zdołano nigdzie ulokować. Pismo zwraca uwagę, że pozostawienie furiałów na wolnej stopie może być w skutkach tragiczne. Świadczą o tem także fakty, jak wzniesienie pożarów, zabójstwa i gwałty i inne zbrodnie, popełniane przez umysłowo chorych.

Dom dyrekcji wodociągu na pl. Starynkiewicza jest wykończony. W końcu listopada kierownictwo budowy odda ten dom dyrekcji wodociągu do użytku. Jak wiadomo, 2 lata blisko pracowano nad tem, aby dom ten, który się zawalił, doprowadzić do stanu używalności.

Szawc w mundurze kapitana.

Oszusta czeka surowa kara.

Z Grudziądza donoszą: Władze policyjne w Tarnowie zawiadomiły tutejszy urząd śledczy, iż aresztowany tam do stał niejaki Podwójki Jan, z zawodu szawc, pochodzący z Grudziądza. Podwójki był już od dłuższego czasu ścigany przez urzędy policyjne w całej niemal Polsce. Jako fałszywy kapitan W. P.

Teatr Mały wystawił komedję pod tyt. „Olimpia” w reżyserji Jerzego Leszczyńskiego, w dekoracjach Karola Frycza i obsadzie z pp. Pancewiczową, Leszczyńskim, Czaplinską, Buszyńskim, Dominiakiem, Fritschem i Muncingrową.

KRATCZKI

Oszukańczy kolporter losów.

Wygrał na loterji... miesiąc więzienia.

Coby było, gdybym wygrał na loterji 750.000 złotych? Przedewszystkiem — wyjechałbym z Łodzi. Przyznaję się do tego szczerze. Wróciłbym jednak z chwilą, gdy przyjaciele moi zawiadomili mnie, że kanalizacja i asfaltowanie jest już całkowicie ukończone. Gdybym już wówczas nie żył, wówczas napewno przyjechałbym moi prawnicy.

Cała ta kombinacja ma jednak jedną wadę: nie gram na loterji. Wolę pewniejsze interesy. Wogóle z loterji, to człowiek ma tylko kłopot. Wygra np: ktoś kilkanaście tysięcy złotych, to musi się martwić, co za nie kupić. Czy żonie futro, czy sobie parę ubrań, czy może zapłacić trochę długów.

MAJSTER KOMBINATOR.

W kolekturze S. Weinberga przy ulicy Piotrkowskiej 58, pracował w charakterze agenta Majer Karmatz, zamieszkały przy ul. Rzgowskiej 9.

Karmatz w marcu r. b. zgłosił się do Ottona Szendla, posiadającego sklep przy ul. Napiórkowskiej nr. 63 i zaproponował mu kupno loterji państwowej tegoż Szendla Karmatz sprzedał losy loterji państwowej Antoniemu Freyerowi, właścicielowi domu nr. 63 przy ulicy Napiórkowskiej oraz lokatorom tego domu Józefowi Stankowi i Helenie Nowaczykównie.

Z obowiązków swych i zobowiązań Karmatz przez pewien czas wywiązywał się bez zarzutu. Wygrane w pierwszych czterech klasach łącznie równają się zaledwie jednej trzeciej wygranych w V klasie, dlatego też losy do piątej klasy są szczególnie poszukiwane i namiętny posiadał

Dwa stogi zboża podpalono z zemsty.

Łódź, 27. 10. — Ubiegłej nocy na polach majątku Wola Krzykowska w powiecie brzezińskim spaliły się dwa stogi zboża stanowiące własność właściciela wymienionego majątku p. Kazimierza Gutkowskiego. W wyniku przeprowadzonego śledztwa ustalono, że pożar był dziełem zbrodniczego podpalenia dokonanego z zemsty. Policja znajduje się już na tropie podpalaczy. Wartość spalonego zboża sięga wysokości około 10 tysięcy złotych.

Wyniki powtórnej lustracji magistratu Tomaszowa Mazowieckiego

Łódź, 27. 10. — Przeprowadzona w swoim czasie przez wydział samorządowy województwa łódzkiego inspekcja poprzedniego Magistratu w Tomaszowie Mazowieckim dała fatalne wyniki.

Zarówno w biurach, jak i w kasach panował nieopisany zamęt w związku z czem obecnym na inspekcji naczelnik wydziału samorządowego przy Urzędzie Wojewódzkim p. Kozłowski wydał cały szereg zarządzeń celem przeprowadzenia do porządku Magistratu.

OBURZENI KLJENCI.

Karmatz oszustwa swoje popędzał w sposób dość prymitywny, dzięki jednakże nieuwadze nabywców losów, udawały mu się one całkowicie. I tak dał on Szendlowi czwartkę losu czwartej klasy, zamiast piątej i pobral od niego 10 złotych. Freyerowi zobowiązał się dostarczyć los, pobral na ten cel złotych 40, a gdy następnie na zamówiony numer padła drobna zreszta wygrana, Karmatz pobral ją dla siebie.

Freyer, jak to wykazuje jego nazwisko, długo bezskutecznie poszukiwał Karmatza, był nawet w kolekturze Weinberga, gdzie mu wyjaśniono faktyczny stan rzeczy i wreszcie udał się do komisariatu policji, gdzie zameldował o machinacjach Karmatza.

Policja jest niezwykle troskliwa o dobro mieszkańców i dlatego zajęła się bliżej osobą oszusta. Poszukiwania uwię-

Zasadzka na kłusowników.

Obu schwymano i osadzono w areszcie.

Łódź, 27. 10. — Bracia Henryk i Edward Wolscy, właściciele dużego gospodarstwa we wsi Gólczyzna, w powiecie łęczyckim, chcąc przepędzić kłusowników, łepiących zwierzę z ich lasu, urządzili wieczną zasadzkę. Około godziny 5 po południu ujrzel dwóch osobników posuwających się pomiędzy krzewami z dubeltówkami, gotowemi do strzału. Wolscy wybiegli z kryjówek i usiłowali zatrzymać kłusowników, ci jednak poczęli do nich strzelać, a następnie rzucili się do ucieczki w kierunku Łęczycy. Strzały szczęściem nie raniły Wolskich, którzy zorganizowali za kłusownikami natychmiastowy pościg. Po godzinnym pościgu kłusownikom, ostrzeliwującym się ciągle zabrakło nabejów, wobec czego skapitulowali. Ujętymi okazali się dwaj młodzi szkańcy Łęczycy Alfons Cyk oraz Artur Brenner. Osadzono ich w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego na powiat łęczycki.

Falszerze banknotów 5-złotowych przed sądem.

Główny „fabrykant” został skazany na 5 lat więzienia.

Z Częstochowy donoszą: Sąd Okręgowy rozpatrywał ciekawą sprawę o puszczanie w obieg fałszywych banknotów 5-złotowych. Na ławie oskarżonych zasiadło siedem osób Leon Kozicki, Bronisław Zajbert, Stanisław Adamski, Józefa Adamska (matka), Józef Sobiecki, Roman Milczarek i Maraj Adamska (córka).

Z wyjątkiem tej ostatniej wszyscy już byli karani, Kozicki za fałszerstwo pieniędzy, Milczarek kilkakrotnie jako zawodowy wamywacz, Kozicki pochodzi z Warszawy, Adamski zaś, Zajbert i Sobiecki są mieszkańcami Częstochowy.

Punktem wyjścia dla sprawy była Józefa Adamska, która w październiku r. ub., a więc w czasie, gdy w Częstochowie ujawnił się duży obrót fałszywych banknotów 5-złotowych, kupując jakiś drobiazg na rynku zapłaciła fałszywą 5-złotówką i została zatrzymana przez policję. W wyniku dochodzeń stwierdzono, że źródłem, skąd rozcho- dzą się fałszywe banknoty, jest

mieszkanie Adamskich przy ul. Wilsona 22.

Dostawcą podrobionych banknotów miał być Kozicki, który w tym czasie, otrzymawszy urlop zdrowotny z więzienia częstochowskiego, powrócił właśnie dla odsiedzenia reszty kary i został ujęty przez policję.

Jednocześnie niemal ujęty został i Milczarek, przy którym znaleziono narzędzia złodziejskie oraz dwa fałszywe banknoty 5-złotowe.

Na rozprawie oskarżeni winy się nie przyznali.

Sąd ogłosił wyrok, uznając oskarżonych winnymi, że działając świadomie wspólnie w ulicznej bandzie, puszczali w obieg fałszywe banknoty i skazując: Leona Kozickiego na 5 lat ciężkiego więzienia, Bronisława Zajberta na 3 lata domu poprawy, Stanisława Adamskiego na 4 lata ciężkiego więzienia, Józefę Adamską na 1 i pół roku domu poprawy, Józefa Sobieckiego na 1 i pół roku więzienia, Romana Milczarka na 4 lata ciężkiego więzienia i Marię Adamską na 1 rok więzienia. Wszyscy skazani zaliczeni zostali do aresztu śledczy.

Po ogłoszeniu wyroku Józefa Adamska wybuchnęła głośnym lamentem i rzuciła się na podłogę, tak, iż musiała być wywieziona z sali przez policjantów.

Ponury plon czarnej śmierci.

Nieszczęśliwe wypadki w kopalniach górnośląskich.

Z Katowic donoszą: Znowu mamy do zanotowania trzy śmiertelne wypadki na kopalniach śląskich.

Na „Kleofasie” w Katowicach — Związku przygłębionym z

stał wózkem, naladowanym węglem 18-letni robotnik Henryk Wilaszek z Hajduka Wielkiego, który zmarł bezpośrednio z wypadku.

Tęgoż dnia na kopalni „Boer” w Kostuchnie oberwał się zwal węglowy, przygniatł Ludwika Katza, którego po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono do szpitala w Murckach, gdzie zmarł na skutek niesionych potłuczeń.

Trzeci nieszczęśliwy wypadek miał miejsce wczoraj popołudniem na terenie kopalni „Ferdynand” w Katowicach, gdzie wpadł do szybu

50-letni sztygar maszynowy Fryderyk Anders z Katowic i poniósł śmierć w miejscu.

S. p. Anders osierocił żonę i dziecko. Władze górnicze wzywają dochodzenia, celem ualenia, kto ponosi winę w wypadkach.

Esther Ralston

bohaterka filmu „Venus pokutująca”.



PIERRE NAUROY.

PIECZENIARZ.

Pani Sauniel wyszła z salonu, trzasnawszy drzwiami. Paweł i jego przyjaciel Arsenjusz Lepercelot przez chwilę kilka zneruchomieli, patrząc na siebie w milczeniu. Paweł miał zrytowaną minę, jaką przybierają mężowie, gdy ktoś obcy przyłapie ich wśród sprzeczki małżeńskiej. Arsenjusz zaś był zrozpaczony. Będąc skromnym urzędnikiem, kawalerem, ukrywał pod pozorami artystycznej swobody miernotę swojej egzystencji. Dziś przypadkiem spotkał na bulwarze swego przyjaciela Pawła, kolegę z pufki i współtowarzysza przepraw wojennych, którego nie widział od czasu zawieszenia broni. Po długiej gawędzie w kawiarni, pozwolił mu zaciągnąć się do jego domu, w nadziei na zaproszenie na obiad. A teraz zdawało się, że minie go szczęśliwa okazja. Zanoślił się znowu na to, że zjeść będzie musiał w restauracji obiad, złożony z potraw bez smaku — i zapłacić za nie.

gdy Paweł, rad ze sposobności zwierzania się, rzekł mu: — Zie trafieś, mój biedaku! Wybacz nam! Gizela ma tak dziwne usposobienie... Wiem, że to samo mówi o mnie! Nie ma złości „za grosz” to prawda! Kocha mnie — to także prawda! Kochamy się wzajem oboje dziś, w pięć lat po ślubie, jak pierwszego dnia. Moglibyśmy ze stanowiskiem jakie mam na dziedzie, być najszczęśliwszymi ludźmi na świecie. Ale, widzisz, żona moja zawsze z igły robi widły i o byle co wychodzi z skóry. A wówczas zaczyna się scena i nie kończą nigdy... zwłaszcza od pewnego czasu! — Jakto? Nie nabiera powagi z latami? — Przedewszystkiem Gizela ma dopiero dwadzieścia sześć lat i jest to wiek bardzo młody jeszcze. A zresztą, w ostatnich czasach za zobopólną zgodą znaleźliśmy sposób na szybkie uspokojenie podobnych przykrych nieporozumień. — No więc! — Tak, jest to bardzo ciekawe. Zobaczysz! Pierwsze starcie naszych charakterów miało miejsce w miesiąc po naszym ślubie. A przyczyna? Na-

wet określić ci jej nie potrafię, tak dalece była blaha. Dość, że obrzucaliśmy się najostrzejszymi słowami. Możebyśmy skończyli na obrzucaniu się talerza mi, bowiem scena odbywała się w jadalni, w chwili zasiadania do stołu. Zarówno krewni nasi, jak i znajomi, trzymali się zdaleka, szanując nasz miesiąc miodowy. Nie wiem, co by było zaszło, gdyby w tej chwili nie zaszło do nas, Przyzwał do nas ktoś zupełnie nieoczekiwany. Był to dawny przyjaciel naszej rodziny, biedaczko, w dowódcę przeszło sześćdziesięcioletni, który inaczej już figurował nie mógł w świecie, jak tylko odgrywając rolę pieczeniarsza. Nie jest to — może — rola świętna, lecz utrzymywał się w niej z powodzeniem. Umiał zawsze przyjąć w porę tak, że zatrzymać go trzeba było na śniadaniu lub na obiedzie. Potrafił tłumaczyć się zresztą, a z chwilą, gdy zawiązał serwetę pod brodą starał się na swój sposób wynagrodzić swoją natarczywość. Umiał przystosować się do tonu każdego domu, zawsze jednakowo uprzejmy, sprzedającą grzeczny, rzeczny. U jednego zapytywał o zdrowie, udzielał rad, litował się nad cu-

dzem cierpieniem. U drugich gawędził wesoło, opowiadał najświeższe ploteczki, pobudzał do śmiechu. Krótko mówiąc: jeśli sarkano, gdy się zjawiał to w ciągu wieczora nabierano do niego przekonania, a po jego wyjściu mówiono z zadowoleniem: „dobrze się stało, żeśmy go zaprosili!” „Innego dnia niż tego byłbym przeklinał naszego pieczeniarsza. Jednak po tej pierwszej gorzkiej kłótni z Gizelą, wydał mi się zbawcą. Przyjąłem go z wyciągniętą dłonią i przywitałem go słowami: „Przychodzi pan, jak na zawołanie. Mielśmy właśnie usiąść do stołu. „Zrobi nam pan wielką przyjemność, zostając z nami! „Zgodził się oczywiście, tu macząc się delikatnymi aluzjami do naszej sytuacji i ledwie zasiadł przy stole, już wydobył najświetniejsze perły swego repertuaru, by nas zabawić. Zapomnieliśmy oboje z żoną o naszym nieporozumieniu. Po wyjściu naszego gościa, rozpierchły się wszystkie chmurki na jasnym błękitnie naszego małżeńskiego nieba. „Okoliczność ta nastąpiła nam okazji do namysłu. A gdy wkrótce potem wynika-

znowu pomiędzy nami jakaś niezgoda z powodu jej nieznośnego charakteru — czy też mojego — któreś z nas zawołało: — O, nie, nie kłómy się! Wiesz co? Raczej zaprosimy znowu naszego pieczeniarsza! „Tak też zrobiliśmy i nie pożałowaliśmy tego. I odtąd stało się to rzeczą ustaloną. Skoro tylko cierpkie słowa wypływały nam na usta, czempredzej posyłałmy po naszego pieczeniarsza. Pojawiał się i zażegnawał wszystko. Och! mój Arsenjusz, w ciągu tych pięciu lat zaskrzył sobie u nas na wielką wdzięczność! — A teraz, — zapytał Lepercelot — już nie bywa u was? — Nie. Już nie żyje. — Tak, to bardzo przykre. bardzo... Ale robi się późno. Wybaczysz, że... Lepercelot powstał z miejsca. Paweł za nim. Obaj przyjaciele uściskali się za ręce, obiecując sobie spotkać się wkrótce. Lepercelot, widząc, że niema rady, wyszedł z salonu. Pomimo wszystko, nie mógł się zdecydować na ostateczne wyjście. W przedpokoju ociągał się jeszcze, zapinając płaszcz. Złieniacka ukazała się nani-

Łauniel a widząc kolegę minę na progę szybko podeszła do niego. — Pan rozmawiał z... wtem, — zapytała go. — Stem pewna, że ładnych rzeczy nagadał panu o mnie. — P. Lepercelot chciał zaprzeczyć. Podstępna wszakże skłoniła go do większej przebiegłości. Zaproteściwał — to prawda — lecz ocagając się, nasuwając domysły wychylając, tak dalece, że stała kobieta, porzucając go tłumaczenia, wbiegła do salonu, gdzie znajdował się maj. Za ścianą dał się słyszeć głos: — Jesteś niedźnikiem i czym więcej. Zaczynamy prz obmawiać przed swymi przyjaciółmi! Lepercelot zmrzył jedną oko i uśmiechnął się. Dla potru ujął klamkę i zaczekał. N dano mu czekać zbyt dłużej. W otwartych drzwiach ukazała się jasna głowa pani Launiel, która szepnęła jak najprzeszywnym tonem: — Chwała Bogu, jest jeszcze, panie Arsenjusz! Niech że pan się zgodzi, zupnie bez ceremonji, zjeść z nami obiad! — L. M.

PRZED ZIMĄ... BŁĘDNE CELE TOWARZYSTW SPORTOWYCH Ciężka praca czeka instruktorów.

Sezon letni dobiega końca; piłkarze za kilka tygodni zejdą z boisk; rozpocznie się sezon zimowy, a jednocześnie z nim spłazka letnich sportowców. Sport sezonowy ułoży się do snu, który trwać będzie nieprzerwanie aż do wiosny. Tak jest co roku — taki sezon zimowy szykują nam nasze kluby sportowe, które prócz piłki nożnej nie uznają w większej części innych gałęzi sportu. — Jedyne Okręgowy Urząd W. F. oraz Okręgowy Ośrodek W. F. myśla

wych, by niezwłocznie odbyli z młodzieżą i starszymi zebrania propagandowe, wyjaśnili konieczność uprawiania sportów, zorganizowali w swych salach codzienne ćwiczenia gimnastyczne, bokserskie, szermiercze itd. Każdy klub dążyć winien do zaangażowania

instruktorów sportowych względnie oddania na wyszkolenie instruktorów swych wybitniejszych sportsmenów, którzy by bezpłatnie mogli ćwiczyć swych kolegów klubowych. — Rozpoczął się już rok szkolny przysposobienia wojskowego, a dotychczas jeszcze nie słyhać o tem, by oddziały p. w. rekrutowały się z członków klubów sportowych.

Nie dziwnym się klubom nie-polskim, nie dziwnym się towarzystwom sportowo-politycznym, ale nie rozumiemy tych klubów, których jedynym celem jest rozwój sportu i wychowanie fizyczne młodzieży. To takim zrzeczeniem powinno zależeć na posiadaniu własnego oddziału p. w., członkowie którego kończąc kurs p. w. otrzymują daleko idące ulgi w wojsku, sięgające aż do skrócenia służby wojskowej.

Mamy w Łodzi około 50 klubów sportowych a zaledwie po szczyt się możemy kilkoma sekcjami!

różnych gałęzi sportu. Natomiast wszystkie kluby posiadają sekcje piłkarskie. — Wstyd doprawdy, by prócz piłki nożnej nic poza tem w takim klubie nie uprawiano. Okręgowy Urząd W. F. powinien wystąpić z wnioskiem do Urzędu Wojewódzkiego o przemianowanie tych klubów na kluby piłki nożnej. W ten sposób uniknęłyby się fałszywych nazw, które służą towarzystwom do starania się o subwencje i datki na cele sportowe. Czas już skończyć z obłudą. — Należy się wziąć do rzetelnej pracy sportowej. My ze swej strony co pewien czas zapytamy publicznie poszczególne kluby, co dla sportu polskiego zrobiły.

Czy Garbarnia zostanie mistrzem Polski? Jubilaci Legji.

W nadchodzącą niedzielę trzej znani piłkarze Legji: Łafko, Nowakowski i Wypijewski obchodzą jubileusz. Łafko będzie grał w barwach Legji 150 meczów, Wypijewski i Nowakowski obchodzą jubileusz setki.

Na dzisiejszy mecz na boisku Legji składy drużyn będą następujące:

Nasi hokeiści w Budapeszcie. Skład drużyny polskiej.

Hokej ziemny, który wprowadzono ostatnio do programu olimpijskiego, małem cieszy się u nas zainteresowaniem. Jedyne w woj. poznańskim liczy większą liczbę zwolenników i stamtąd wywodzą się najlepsze kluby.

W niedzielę hokeiści nasi po raz pierwszy będą grali zagranicą, a mianowicie z Węgrami w Budapeszcie.

Drużyna polska grać będzie w składzie następującym: Drzewiecki, Sledziak, Niklasiewicz, Spychała, Kohman, Karaśkiewicz, Adamski, Paczkowski S., Paczkowski T., Brodziewicz, Kadłubowski.

Legja: Skwarczyński, Marty na, Ziemiański, Nowakowski, Cebulak, Szaller, Wypijewski, Steurman, Łafko, Nawrot, Rajdek.

Mecz zakończy się przypuszczalnie porażką naszej reprezentacji.

Jak się dowiadujemy mecz hokejowy Polska — Węgry odbędzie się na boisku M. C. A. na Wyspie Małgorzaty.

Węgry przeciwko naszej drużynie wystawiają skład następujący: Liska (A. H. C.), Karacson II i Karacson I (obaj M. H. C.), Belloni (M. A. C.), Farkas (M. H. C.), Reway (M. H. C.), Heinrich (T. M. A. C.), Szendey (M. H. C.), Ghillanyi (M. A. C.).

Terminy międzynarodowych turniejów hipicznych na rok 1930-ty.

Terminy międzynarodowych turniejów na rok 1930 ustalono w następujący sposób: 18-30 kwietnia — Nizza: 1-15 maja — Rzym: 2-5 maja — Antwerpja: 7-20 maja — Bruksela: 6-18 czerwca — Warszawa:

14-22 czerwca — Wiedeń: 5-13 lipca — Lucerna: 15-30 lipca — Kolonia: sierpień — Akwizgran: 21-24 sierpnia — Leodjum: 6-17 listopada — Genewa.

Ostrożnie z termometrami! Żywe srebro w palcu pielęgniarki.

Nawet najskromniejsze przedmioty mogą stać się niebezpiecznymi. Jeśli się nie przestrasza pewnej ostrożności przy ich używaniu.

Następujący wypadek jasnym tego jest dowodem. Otóż zwykły termometr do mierzenia gorączki spowodował bardzo poważne zatrucie. Pewna pielęgniarka przy wstrząśnięciu termometra uderzyła się nim w wskazujący palec u lewej ręki. Szkło się stłukło i okruski szkła wraz z małą ilością żywego srebra wnikły do rany.

Zdjęcie rentgenowskie wykazało owo żywe srebro w postaci drobnych kuleczek. Rana się dobrze zagoiła, po dwóch tygodniach jednak ręka obrzmiała, wlec zastosowano przecięcie palca dla wydobycia żywego srebra. Niestety nie udało się to całkowicie, gdyż po dalszych trzech tygodniach wystąpiły wszelkie objawy zatrucia żywym srebrem

w całym ciele, tak, że w 7 miesięcy po wypadku, odjąć musiało cały palec, i wtedy dopiero nastąpiło całkowite uzdrowienie. Wskutek silnego wstrząśnięcia termometra żywe srebro całą siłą dostało się do rany, a rurka szklana służyła jako przewód. Kropelka żywego srebra wskutek rozcierania (masowania) palca rozłożyła się na drobne, a

liczne kuleczki. Żywe srebro o ile nie dostanie się wprost do krwi jako kruszec nie jest niebezpiecznym dla ciała ludzkiego. Zatem zaleca się w razie wypadku zaraz zawezwać lekarza, aby po zbadaniu przyrządem Roentgena, przez dość głębokie cięcie usunął kruszec ten z rany.



Betty Amann i Henry George w obrazie „Skazaniec ze Stambułu”.

Wyciąć. Radjo-kącik

- Warszawa, poniedziałek, 1411,7 m. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Muzyka gramofonowa. 13.10. Kom. meteor. 15.00. Kom. gosp. 15.45. Przegląd komunikacyjny. 16.15. Program dla dzieci. 16.45. Muzyka gramof. 17.15. Lekcja języka franc. 17.45. Muzyka lekka z „Gastronomii”.

- 20.00. Odczyt prof. Beckera. 20.30. Lekki koncert. 22.30. Radjolekcja tańca, następną do 0.30 muzyka taneczna. W przerwie fotografa.

- 18.45. Rozmaitości. 19.10. Skrzynka poczt.-rolnicza. 19.58. Sygnał czasu. 20.00. Program na dzień nast. 20.15. Feljeton muz. 20.30. Koncert wieczorny. W przerwie kom. Teatrów Miejsk. 22.00. Feljeton. 22.15. Komunikaty. 22.15. Z dymkiem papierosa. — p. Z. Kaweck. 22.55. Kom. PAT. 23.00. Muzyka lekka z „Oazy”.

Zebrania kontrolne rezerwistów. Kto ma się zgłosić jutro?

Jutro o godzinie 9 rano obowiązani są zgłosić się na zebrania kontrolne w PKU. Łódź-Miasto I przy ul. Nowo-Targowej 18 szeregowi rez. i posp. ruszenia z bronią i bez broni (kat. A, C, D, względnie A, C i jeden, C dwa) urodzeni w roku 1904, zamieszkał na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisarjatów polic. o nazwiskach na li-tery N. O.

Do lokalu PKU. Łódź-Miasto II przy ulicy Nowo-Cegielnianej 51 szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni urodzeni w roku 1889 zamieszkał na terenie 12 komisarjatów policyjnego, których na-zwiska zaczynają się na litery: od A. do Z, włącznie.

Rezerwiści, którzy w czasie przebywania w rezerwie zmienili zawód cywilny, uzyskali dyplomy naukowe lub ukończyli specjalne kursy cywilne i szkoły, powinni przynieść ze sobą odpowiedni dokument (zaświadczenie, świadectwo).

- Koenigswusterhausen, poniedziałek, 1635 m. 14.30. Program dla dzieci. 15.45. Godzina kobiecy. 16.00. Literatura francuska. 16.30. Koncert z Berlina. 17.30. Odczyt dr. M. Taura i W. v. Einsiedela. 18.00. Poprawny język niemiecki. 18.30. Angielski dla początkujących.

Spis rocznika 1909.

W dniu jutrzejszym w godzinach od 8.15 rano do 3 po poł. obowiązani są do osobistego zgłoszenia się do spisu w lokalu biura wojskowego przy ul. Piotrkowskiej 212 mężczyźni, urodzeni w roku 1909, zamieszkał w obrębie 5 kom. no. o nazwiskach na litery: U. W. Z. Z.

Obrazy z fałszywymi podpisami. Nędzne falsyfikaty wielkich artystów.

Z Pszczyny donoszą: Burmistrz miasta Pszczyny p. Figna kupił przed kilku tygodniami w składzie obrazów w Katowicach obraz dosyć dużych rozmiarów, jako autentyczne dzieło zmarłego niedawno mistrza Fałata. Nie wiadomo, czy z własnej intuicji, czy za poradą finnych, zabrał ten obraz i zawiódł do dyrekcji Towar. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, aby tam stwierdzono, czy jest dziełem mistrza.

jest bez żadnej artystycznej wartości, tylko oszukańczo podpisany nazwiskiem wielkiego artysty. Ponieważ na terenie Śląska pojawiło się dużo obrazów z podpisami ś. p. Fałata i ś. p. Malczewskiego, a są to wszystkie nędzne falsyfikaty, zwraca się wymieniona dyrekcja Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych z ostrzeżeniem, aby nie kupowano nędznych malowideł, zaopatrzonych w podpisy tych artystów, lecz wrzód się przekonano o pochodzeniu i autentyczności obrazu.

Iwan Mozzuchin i Brygida Helm



grała po raz pierwszy razem w filmie „Manolescu”.

Raj footballowy w Ameryce. Specjalne dodatki dla graczy.

Urugwaj żyje pod znakiem przygotowań do piłkarskich mistrzostw świata, które mają się odbyć w Montawides w r. 1930. Dla pomieszczenia widzów będzie zbudowany stadion na 120.000 widzów.

W Montawideo rozpoczyna się budowa hoteli, z których jeden ma mieć 2250 pokoiów. Dla

piłkarzy kupuje się posiadłość ziemską gdzie przez 3 miesiące będą przebywali specjalny trening. Piłkarze, którzy są urzędnikami państwowymi otrzymają na czas treningu specjalne dodatki. Słowem, raj footballowy. — Czyż po takich przygotowaniach nie ma się dziwić, że Urugwajczyści zwyciężają wszystkich?

Legja i Pogoń w Wiedniu. Bogaty program spotkań międzynarodowych w hokeju.

Po rozegraniu mistrzostw każdego okręgu odbędzie się od 28 grudnia do 3 stycznia międzynarodowy turniej z udziałem reprezentacji Wiednia, BKF. (Budapeszt) i Opawy (Troppau). Następnie zamierzonych jest w styczniu szereg wyjazdów zagranicę o charakterze rewanżowym. Przedewszystkiem więc drużyny nasze, a w pierwszym rzędzie „Legja” i „Pogoń”

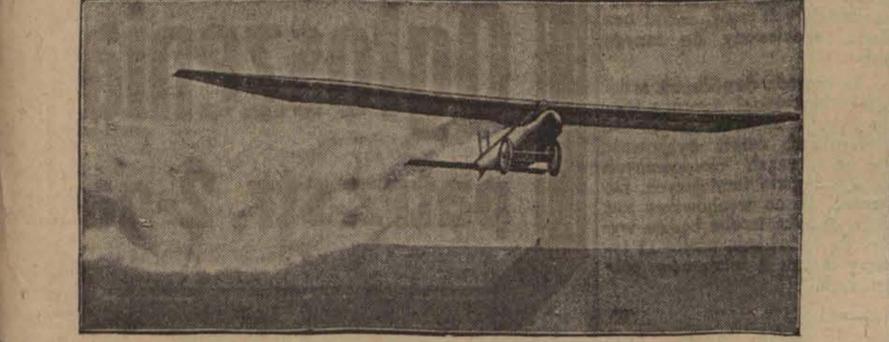
gościć będą w Wiedniu, Budapeszcie i Opawie, poczem reprezentacja Polski weźmie udział w turnieju o mistrzostwo Europy (27 stycznia), by bronić zdobytego w r. z. tytułu wice-mistrza. Po tym turnieju w Chamonix, odbędzie się na zakończenie sezonu mistrzostwa hokejowe Polski. Rozegrane zostaną one podobnie jak w r. ub. w Krynicy w połowie lutego.

Nowa era rozwoju piéściarstwa polskiego jakoś nie nastąpiła.

Walne zebranie P. Z. B. odbędzie się dnia 1 grudnia w Katowicach. Zapowiada się one dosyć burzliwe ze względu na chaos jaki zapanował w P. Z. B. w obrew szumnym zapowiedziom przy przenoszeniu związku z Po-

znania na G. Śląsk o nowej erze rozwoju piéściarstwa polskiego. Zakończyło się tylko na zapowiedziach, a ponadto wyszły na jaw różne nieprzyjemne afery, a w wyniku których nastąpiły zawieszania w urzędowaniu, o czem donosiłszy (Wieczorek).

Niebezpieczny lot.



Wzburzony z rakiety pociągowej zapalił pomimo azbestowej powłoki ster. Pilotowi udało się wylądować i wyjść cało z groźnego niebezpieczeństwa.

Wzburzony z rakiety pociągowej zapalił pomimo azbestowej powłoki ster. Pilotowi udało się wylądować i wyjść cało z groźnego niebezpieczeństwa.

Większa cisza, lepsza praca.

Hałas źle wpływa na ludzi.

Niejednokrotnie już zwracano uwagę na niekorzystny wpływ hałasu na wydajność pracy, nietylko umysłowej, ale i ręcznej.

W laboratorjach psychologicznych uniwersytetów amerykańskich podjęto w ostatnim czasie ciekawe badania, które stwierdziły utratę energii przy pracy w hałaśliwym otoczeniu.

Według tych badań powstaje na skutek hałasu reakcja przestraszenia, która w pewnym momencie może spowodować do 25 procent

utraty energii pracy.

Zużycie siły roboczej przez hałas było w ten sposób badane, że ustanowiono skalę hałasu od 1 — 100, przyczem najniższy stopień oznaczał ledwo jeszcze dosłyszany szmer, największy stopień zaś wprost bolesne uczucie hałasu.

Mierzono więc jednostką hałasu w szeregu pokoiów i kazało pracować doświadczonym siłom w poszczególne pod względem hałasu kwalifikowanych ubikacjach. Wynik był zdumiewający, gdyż wykazał stratę wydajności pracy do 25 procent, w tych pomieszczeniach, gdzie audiometrem wymierzano więcej niż 50 jednostek hałasu.

Poznanie właściwości hałasu, pozabawiającej energii wykorzystywano przedewszystkiem w budownictwie i zastosowano szereg nowych środków ograniczających powstanie hałasu i jego przenoszenie się. Dla miast problem zwalczania hałasu zyskuje coraz to większe znaczenie.

nie na skutek wzrastającego ruchu ulicznego.

Przy tej sposobności warto zwrócić uwagę na hałas Łodzi. Te rozwydrzone samochodowe ryki, dzwonki, ogłaszające wozy z mlekiem, przeraźliwe syg-

nały tramwajowe, anonsy ranne węgla, krzyki pijaków — to wszystko odbiera przeciętnie około 10 proc. energii pracy.

Prawdopodobnie pomiary audiometryczne dałyby dokładniejsze a wyższe wyniki.

Jasny promień w najsmutniejszym zakątku świata.

Reny pomnożycielami ziemi.

Przysługa najstarszych zwierząt domowych człowieka.

Lat czterdzieści temu była północna Alaska jeszcze zupełnie puszczą.

Na ludność jej składali się Eskimosi i Indianie, a życie ich było tem, co przywykliśmy określać mianem wegetacji. Ziemia nie dostarczała mieszkańcom żadnego pożywienia, ani żdźbła roślinności, żadnego nawet korzenia. Jedyną rzeczą, która za pokarm służyć mogła,

były ryby

i to tylko te gatunki, jakie znaleźć można w Oceanie Północnym przy niezliczonych wysiłekach i trudnościach. Stąd mieszkańcy tutaj ludzie podobni byli do ryb, jakie łowili; składali się tylko

ze skóry i kości.

Lecz takie prowadzili życie od całych pokoleń i przywykli do niego w tym najsmutniejszym ze wszystkich zakątków świata.

Niedaleko, w odległości kilku kilometrów zaledwie, u wschodniego wybrzeża zatoki Berynga, zamieszkiwał naród, pokrewny tym nieszczęsnym rybakom, Ziemia, na której przebywał, nie różniła się niczem od ziem Alaski, może była nawet jeszcze gorsza od niej, pomimo to ludność nie cierpiała ani niedzy, ani głodu, ani żadnych braków. Ludzie tutejsi byli zdrowi i silni, ciepło odziani w futra i trudnili się doglądaniem stad. Wąski przesmyk Berynga przegradzał, jakby dwa światy, dwie odrębne kultury.

W roku 1890 ówczesny amerykański minister oświaty, dr. Sheldon Jackson, zwiedzając wody północne, dotarł do Syberji i naczynie przekonany się o dobrobycie jej mieszkańców i przyczynach tego stanu rzeczy. Powróciwszy do Waszyngtonu, zarządził sprowadzenie renów do Alaski.

Pierwsze reny, w liczbie szesnastu, przybyły do Alaski w 1891 r., a w roku 1892 sprowadzono jeszcze sztuk 171. Dalszy import przeciągnięto do 1902 r., aż osiągnięto ogólną liczbę 1280 renów.

Dr. Jackson przy swoim zarządzeniu kierował się okolicznością, że reny — mówiąc nawiasem, najstarsze ze zwie-

życie dzisiejsze idzie w szybkim tempie naprzód. Na wiele rzeczy w ciągu dnia nie ma czasu, a jednak każda kobieta powinna znaleźć parę wolnych chwil na pielęgnowanie

swojej urody.

Zycie codzienne musi być zorganizowane w ten sposób, by można było swobodnie i bez pośpiechu czas pracy dostosować do swoich sił i zdrowia.

Należy uregulować pracę, a jednocześnie znaleźć czas na

codzienne zabiegi toaletowe, gimnastykę i spacer. Najwięcej niszczy zdrowie i piękność kobiety wykonywanie w pośpiechu wszystkich funkcji życiowych.

Koniecznym warunkiem zdrowia, a tem samem ładnego wyglądu jest przebywanie na świeżym powietrzu, conajmniej do 2 godzin dziennie. Gimnastykę trzeba również poświęcić 20—30 minut dziennie. Odżywianie powinno się składać z małych ilości mięsa i ryb, natomiast dużych ilości jarzyn, owoców i nabiału.

Warunkiem utrzymania piękności i zdrowia jest przedewszystkiem przestrzeganie czystości, a więc używanie jaknajwięcej wody. Najlepiej jest stosować codziennie kąpiel na noc, rano zaś zmywać całe ciało letnią wodą.

Zabiegi kosmetyczne twarzy powinny być zależne od rodzaju cery. Skóra normalna nie potrzebuje zasadniczo ani kremów ani pudrów. Natomiast przy skórze suchej koniecznym jest użycie kremu, lecz dobrego, gdyż kremy złe sprowadzają niszczą bezpowrotnie skórę i cerę. Jeżeli skóra jest tłusta, trzeba ją myć dwa razy dziennie

wodą gorącą

spłukując zimną. Dobrze jest do wody, którą się myje twarz, dodawać jedną łyżeczkę perełek alkalicznych na 4 litry wody.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi

Teatr Miejski: — Po pol. W czepku urodzony, wiecz. Artyści.
Teatr Kameralny: — Po pol. Karol i Anna, wiecz. dr. Julia Szabo.
Teatr Popularny: — Po pol. i wiedeński szatana.
Teatr Geyerowski: — W pol. Zaklęty trzewiczki, po pol. Balladyna, wieczorem Karol i Anna.
Cyrk: — Wielki program. Początek o godz. 8.30.
Apollo: — Gazeclarze.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.
Bałka: — Ghetto.
Casino: — Ulica Grzegorzowa.
Czary: — Dalsze dzieje Tarzana.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.
Coryn: — Kapitan Harard.
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.
Capitol: — Dlaczego kobieta zdradza? Grand-Kino: — Z dnia na dzień.
Luna: — Miłość księcia Sergiusza.
Mimoza: — Caluje twój dłoń, mała damo.
Miejska Galeria Sztuki: — Oświatowy: — Panika.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.
Odeon: — Obluda.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.
Palace: — Szukam męża, mam plany.
Resursa: — Rasputin i kobiety.
Spółdzielnia: — W Jarzmie grzechu.
Wodewil: — Kapitan Hazard.
Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.
Zachęta: — Wolga, Wolga.
Początek seansów o godzinie 4.45.

WINSZUJEMY:

Jutro: Szymonowi i Tadeuszowi.
Wschód słońca 6.21
Zachód — 16.20.
Długość dnia 12.27.
Ubyło dnia 6.56.
Tydzień 44.

Bankiet wesołych staruszków.

1294 lata przy jednym stole.

Pan Albert Griotteray jest nie tylko byłym radcą miejskim swego miasta rodzinnego Coulommiers, w departamencie Seine et Marne (Francja) i weteran z wojny 1870/71, ale jest poza tem niezwykle krzepkim, pełnym życia

starcem 84-letnim.

Ponieważ lubił nadzwyczaj to warzystwo i rad był widzieć dokoła siebie rówieśników swoich, w dniach ostatnich zatem zaprosił na śniadanie wszystkich starców z Coulommiers, liczących, oczywiście powyżej lat 80-ciu.

Stało się to śniadanie głośnie nietylko w Coulommiers i w departamencie Seine et Marne,

ale nawet w całej Francji, gdyż przy stole biesiadnym zasiadło — szesnastu starców, liczących razem 1.294 lata!

Bawiono się doskonale, popijając doskonałe wino, a gdy podano szampana, wychyleno toast na cześć tego z obecnych, który pierwszy doczeka się setnego roku życia i rozpoczęto w dobrych humorach pieśni chóralne, oczywiście, nie takie, jakie się dzisiaj śpiewa, a jakie śpiewano wówczas, gdy staruszkowie byli jeszcze piękni i młodzi.

Były to słowem piękni dni dawno minionych, kiedy to bawiono się lepiej i serdeczniej, niż dzisiaj.

Córka policjanta — księżną.



Książę Piotr Czarnogórski ożenił się swego czasu z córką londyńskiego policjanta. Na zdjęciu widzimy księżną parę podczas zwiedzania szpitala dziecięcego w Londynie. (ip)

15 tysięcy młodych mamuszek szuka ojców swych pociech.

Popularna ta piosenka legła nowa zyskała swe żywe odbicie na obszarach niemieckich, okupowanych do ostatnich czasów przez wojska angielskie.

Przyrost ludności bowiem w Nadrenji wykazał w tych czasach znacznie wyższy procent niż w pozostałych prowincjach Rzeszy.

Z tego względu organizacje kobiet niemieckich na obszarach okupowanych podjęły kroki, zmierzające do wytoczenia w Londynie procesu o alimenty dla jednej z 15 tysięcy Niemeczek, która została pobłogosławiona potomkiem za łaskawym współdziałaniem żołnierza angielskiej armii okupacyjnej.

W ten sposób stworzony ma być precedens w sprawie owych 15 tysięcy mamuszek, których łączne tą drogą powstałe pretensje wyrażają się w sumie 165 milionów marek.

Suma ta ma być przelana na konto odszkodowań wojennych.

Na podstawie 10-letniego doświadczenia stwierdzono, że Francuzi posiadają naogół więcej galanterji i nie uchylali się od płacenia alimentów za swe nielegalne dzieci, mimo, iż kodeks Napoleona zabrania dochożenia ojcostwa. Natomiast angielski Tommy w chwili, gdy zbroił i matka zamierzała dochodzić swych praw, zniknął bez śladu, przeniesiony do innego pułku.

Ta metoda dowództwa armji wielkobrajtyjskiej doprowadziła do tego, że znaczna większość nielegalnych dzieci wychowuje się na terenach okupowanych na koszt gmin tamtejszych. Obliczono, że na wychowanie każdego dziecka trzeba będzie wydać do 16 lat jego wieku 11 tysięcy marek z funduszy publicznych.

Nowe pułapki na owady.

Wodotryski z kulami.

Wiadomo, że różne owady jak komary, ćmy, moskity i t. d. lgną do światła, zwłaszcza barwnego. Korzystając z tej słabości owadów, które pojawiają się w licznych zastępach, mogą człowiekowi jak i zwierzętom bardzo życie uprzykrzyć, wymyślono w Ameryce następujący sposób

teplenia tych natrętów.

Urządzono wodotryski tego rodzaju, że wyrzucana z nich

woda tworzy niejako kulę i tę kulę oświetlają lampy elektryczne różnokolorowe. Gra barw świetlnych przyciąga w nocy owady, które usiłują siadać na kulę, a wtedy spływająca do basenu woda porwuje je z sobą i rzuca w paszczę ryb, które w wodzie na zdobycz czekają. — Tak to równocześnie tępi się owady i karmią ryby w stawach, gdzie takich pułapek na owady jest więcej.

Pod słuchane.

OTWARTOŚĆ.

A. (do swego przyjaciela): — Jeżeli jesteś naprawdę moim przyjacielem powinienes mi zwracać uwagę na me wady i słabości.

B. — Niestety nie mam sił do takiej herkulesowej pracy.

POETA.

Podczas literackiej akademji przemawiał przez dłuższy czas jeden z poetów.

Spóźniony literat, który wszedł na salę pod koniec odczytu, spytał młodszego kolegi.

O czym on mówił?

Zapytany odparł ze wzruszeniem ramion:

— Tego nie powiedział!

WIEK.

— Tak pan z takim słabym zdrowiem potrafił dożyć do osiemdziesiąt lat?

— Tak powoli jakoś się tego dokonało.

CEL UŚWIECA ŚRODKI.

Pan Marek właściciel chemicznej pralni dał na własny koszt pomalować wszystkie ławki na promenadzie przed swoim domem.

I obywatel: Skąd u niego taka filantropja?

II obywatel: Filantropja? Dzisiaj przyniesiono mi siedem sukienek i osiemnaście par spodni do czyszczenia.

NIESPODZIANKA.

— Mężczyźni są zawsze po dli. Mój mąż obcecał mi sprawić niespodziankę, jeżeli się na ucę gotować. Skończyłam też szkołę gospodarstwa domowego.

— No i jaką pani sprawiła niespodziankę?

— Oddałam kucharkę.

Ogłoszenia

patrz str. 2-ga